Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 106. Katowice, wtorek 8-go maja 1928 Rok IV.

Rząd rosyjski protestuje.

Moskwa. (WTB.) Według doniesienia rosyjskiej agencji telegraficznej, poseł rosyjski w Warszawie, Bogomołow wręczył min. Zaleskiemu notę z powodu zamachu na Lizarewa, protestującą energicznie przeciwko pasywności władz polskich wobec terorystycznych organizacji emigrantów rosyjskich. Dalej nota twierdzi, że z okoliczności, towarzyszących zamachowi należy wnosić, iż zamach planowany był właściwie przeciwko posłowi Bogomołowi, a sprawca zamachu, Wojciechowski tylko przez pomyłkę strzelał do Lizarewa, wziąwszy go za posła rosyjskiego. Nota wskazuje na to, że poselstwo rosyjskie zwracało niejednokrotnie uwagę polskiego rządu na plany terorystyczne emigrantów i uwiadomiło o tem, że Wojciechowski brał udział w zamachu na Wojkowa i był jednym z najczynniejszych członków terorystycznych organizacji rosyjskich, których dalsze przebywanie w Polsce utrudnia normalne stosunki między Polską a Rosją.

Moskwa. (Pat.) Minister Patek złożył wizytę Stomoniakowi, przyczem wyraził mu imieniem rządu polskiego ubolewanie z powodu zamachu, dokonanego na radcę handlowego Lizarewa, oraz zapewnił go, iż rząd polski podjął wszelkie niezbędne zarządzenia w celu jak najskrupulatniejszego zbadania incydentu i że winni będą należycie ukarani.

Warszawa. (Pat.) W sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Związku sowieckiego p. Lizarewa władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne śledztwo. Zostały dokonane szczegółowe rewizje w lokalu komitetu rosyjskiego w Warszawie, w lokalu zjednoczenia młodzieży rosyjskiej w Polsce, oraz t. zw. „rosyjskim domu". Dokonano licznych aresztowań wśród Rosjan. Dalsze dochodzenia w toku.

Zjazd śpiewaków Śląska Opolskiego.

W ubiegłą niedzielę, dnia 6 maja b. r., Związek Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim odbył w Gliwicach na sali p. Morysa swój pierwszy zjazd konkursowy. Do Gliwic, nad którego klasztorem Redemptrystów szumi lipa, zasadzona tam przez króla Sobieskiego, gdy przez Gliwice szedł na wyprawę wiedeńska w 1683 r. zjechała się brać śpiewacza Śląska Opolskiego, by publicznie pokazać, czego dotychczas dokonała w śpiewie ojczystym.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Antoniego w Wójtowej Wsi, poczem prezes Związku Kół Śpiewaczych p. Pordzik otworzył zjazd. Podkreśliwszy trudności, z jakiemi walczyć musi wszelka praca w kierunku zachowania języka i odrębności kulturalnej ludu śląskiego, powitał przedstawicieli Wydziału Śląskich Kół śpiewaczych z Katowic, chór towarzystwa „Słowik" z Hajduk, oraz licznych gości.

Następnie Chór Górnośląski, składający się z śpiewaczek i śpiewaków z powiatów opolskiego, raciborskiego, gliwickiego i zabrskiego, odśpiewał pod batutą dyrygenta związkowego druha Witta pieśń „Witajcie"! Następnie wszyscy uczestnicy zjazdu zaintonowali wspólnie pieśń „Przyjaźń, o bracia, niech łączy nas."

W występach konkursowych brało udział 15 towarzystw śpiewu.

Poza konkursem „Słowiczek" z Wielkich Hajduk odśpiewał pod batutą swojego dyrygenta pieśń Stońskiego „Śmierć Komara" i Gawlasa „Polowanie."

Po ogłoszeniu wyników konkursu, w którym pierwsze miejsce zajął chór Polaków z Wrocławia, a drugie „Chopin" z Zabrza, wszystkie chóry Śląska Opolskiego — w sile przeszło 400 śpiewaczek i śpiewaków zaśpiewały pod batutą dyrygenta związkowego druha Witta wspólną pieśń „Hej zakwitła nam wiosenka".

Zjazd zakończył się ogólną zabawą taneczną.

Zjazd śpiewaczy wykazał, że Polacy Śląska Opolskieg nie ustają w pracy narodowej, pomimo niesłychanych trudności, jakie mają do zwalczenia. Zwłaszcza pocieszającem jest, że młodzież garnie się do tych ośrodków, w których pielęgnowany jest język ojczysty i otrząsnęła się z apatji, jaka stosunki tutejsze cechowała po plebiscycie. Zapał, z jakim uczestnicy odtwarzali pieśni polskie, pozwala mieć nadzieję, że nie ustaną oni w pracy i rozwijać ją będą jeszcze bardziej.

Groźne położenie w Chinach.

Londyn. (WTB.) Japoński generał Fukuda nadesłał raport o wypadkach w Tsienanfu. Jego zdaniem akcja Chińczyków nie była wynikiem przypadkowego starcia, lecz oddawna przygotowana. Poważne straty, jakie ponieśli Japończycy przypisać należy tej okoliczności, że zaniechali oni zastosowania środków ostrożności wskutek oświadczenia Cziangkaiszeka, że cudzoziemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Chińskie wojska postępowały niegodziwie. Dwukrotnie zawarto umowę, że walki zostaną wstrzymane, a za każdym razem Chińczycy układu nie dotrzymali.

Rząd japoński zamierza obsadzić Szantung i linję kolejową i trzymać w swych rękach tak długo, aż w Chinach nie nastąpią normalne stosunki. W tym celu mają być wysłane nowe oddziały wojsk do Chin.

Londyn. (Pat.) Agencja Reutera dowiaduje się z Tokio, iż według raportu japońskiego konsula generalnego w Tsi-Nan-Fu, w walkach z Chińczykami zabitych zostało 12 żołnierzy japońskich, a 30 ranionych. Ponadto wśród zabitych jest 14 osób cywilnych obywateli japońskich. Ilość rannych nie została jeszcze urzędowo ustalona. Raport konsula nie podaje strat poniesionych przez innych cudzoziemców. Grabieże w mieście ustały, zdarzają się jednak w poszczególnych wypadkach grabieże na okrętach.

Wiedeń. (Pat.) Według doniesień prasy tutejszej do Tsi-Nan-Fu przybyło 6 amerykańskich łodzi podwodnych. Równocześnie donoszą z Tsing-Tao o przybyciu do tego miasta znacznych posiłków wojskowych japońskich pod dowództwem generała Iwakura.

Londyn. (Pat.) Według depesz otrzymanych z Tsi-Nan-Fu podczas napaści żołnierzy chińskich na to miasto ograbieni zostali prawie wszyscy mieszkańcy cudzoziemcy za wyjątkiem nielicz. osób, które zamieszkują bądź też zdołały się schronić na tereny koncesyj, bronionych przez żołnierzy japońskich. 6 trupów, w tej liczbie kilka kobiet, które znaleziono dziś, noszą ślady brutalnego znęcania się.

Król Afganistanu w Moskwie.

Moskwa. (PAT.) W czasie trzech pierwszych dni pobytu w Moskwie afgańska para królewska zwiedziła szereg instysucyj kulturalnych i liczne fabryki, oraz dom armji czerwonej, w której muzeum zorganizowano wystawę, poświęconą specjalnie Afganistanowi. W niedzielę para królewska przypatrywała się wzlotom na lotnisku. Po południu była obecną na konkursach hippicznych. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Wielkim Teatrze.

Paryż. Jak donoszą tutejsze dzienniki, na granicy sowieckiej skradziono z bagażu królowej afgańskiej dwie walizki, zawierające drogocenne szaty. Kradzież spostrzeżono dopiero w Moskwie.

Interdykt na posła Putka.

Od kilku lat wójt gminy Chocznia i poseł na Sejm dr. Putek prowadzi prawdziwą wojnę w zachodniej części Małopolski przeciw Kościołowi, tak na terenie Sejmu, jak w pismach przez siebie wydawanych, i osobistą agitację po różnych gminach tamtejszych. W swoich pisemkach, wypisuje rzeczy przeciw kapłanom, biskupom i Papieżowi, niby to walcząc o krzywdę, jakiej od nich doznaje lud.

Zjednawszy sobie w wielu miejscach ludzi małogodnych, nie zadawalnia się samem słowem, ale począł występować czynnie. Wedle głoszonej przez siebie doktryny, jako przewodniczący komitetu kościelnego w Choczni, chciałby sobie przywłaszczyć władanie nad kościołem tamtejszym. Na własną rękę przystąpił do restauracji tegoż kościoła i nawet w czasie wizyty kanonicznej w roku zeszłym zaprzeczył ks. arcybiskupowi prawa wglądu w rachunki tej restauracji, a — sprawiwszy dzwon za pieniądze, przesłane z Ameryki — zażądał, by dzwon ten pozostawał pod władaniem komitetu kościelnego, nie proboszcza. Gdy władza kościelna na te warunki się nie zgodziła i gdy przy konsekracji 2 innych dzwonów, sprawionych przez ks. proboszcza za pieniądze składkowe, tamten nie został poświęcony, uzyskał u starostwa wadowickiego zakaz powieszenia dzwonów konsekrowanych. Ks. proboszcz udał się zaraz do starostwa i uzyskał ustne zezwolenie, a poczekawszy kilka miesięcy, polecił służbie kościelnej wynieść mały dzwon na wieżę. W czasie tej roboty dr. Putek przyszedł do kościoła i zastawszy drzwi zamknięte, zaczął dobijać się laską: gdy mu nie otwierano, poszedł do miejscowego kowala i wraz z nim wyłamał drzwi, a wszedłszy na wieżę, opieczętował dzwon. Na interwencję władzy kościelnej województwo wydało rozporządzenie zawieszenia dzwonu.

Ta burzycielska robota miała naturalnie i ten skutek, że pewna liczba podrostków w niedzielę wielkanocną, mimo zakazu ks. proboszcza, wydanego z powodu nieporządków, jakie zaszły tamże w czasie wyborów, wdarła się przemocą do kościoła w czasie nabożeństwa, wyłamując drzwi na chór kościelny i zachowując się nieprzyzwoicie nie chciała zejść, co wywołało wielkie zgorszenie.

W innych gminach pobliskich podobnie się dziać poczyna i tak np. w Wieprzu stronnicy dr. Putka, podszywając się pod płaszczyk komitetu kościelnego, chcieliby zawładnąć cmentarzem wyznaniowym, wyrzucają grabarza kościelnego, zasypują groby przez niego wykopane i t. p. Ludność tamtejszych okolic, choć wierna Kościołowi i przeciwna tej robocie burzycielskiej, jest onieśmielona.

By położyć wreszcie kres bałamuceniu sumień tamtejszej ludności, arcybiskup krakowski widział się zmuszonym do surowego wystąpienia i w dniu 29 kwietnia r. b. ogłosił imienny interdykt na dra Putka z zagrożeniem exkomuniką w razie dalszych podobnych zajść.

Pismo Ks. Metropolity krakowskiego orzekające karę interdyktu na pos. Putka przypomina zasady katolickie o władzy Kościoła względem wiernych. Polega ona nie tylko na przepowiadaniu Słowa Bożego i udzielaniu sakramentów świętych, ale i na powinności upominania błądzących i karania dla przeciwdziałania zgorszeniu, w myśl słów św. Pawła: „Nalegaj wczas, karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką".

Dalej stwierdza ks. Metropolita wrogą Kościołowi działalność posła Putka, — przypomina swoją bytność przed rokiem w parafji Chocznia i swoje wówczas starania o zapobieżenie szerzonemu przez p. Putka zgorszeniu, — wreszcie z bólem pisze ks. Metropolita o gwałtownem jego wtargnięciu do kościoła.

Wobec tego zasiągnąwszy zdania Rady Kurjalnej orzeka ks. Metropolita na podstawie kan. 2222 Kodeksu prawa kan. karę interdyktu — proboszczo-

wi w Choczni poleca powiesić na wieży kościelnej konsekrowane dwa dzwony z uwzględnieniem — rzecz jasna — obowiązujących przepisów prawa, — w końcu oświadcza, że ktoby przeszkadzał wykonaniu tych nakazów „czy to przez osobiste działanie zbrodnicze, czy przez namowę, nakaz lub podburzanie do czynów gwałtownych i bluźnierczych", już przez to samo wpada w klątwę, czyli ekskomunikę kościelną i zostaje wyłączony ze społeczności kościelnej.

Pismo to zostało w Choczni odczytane na sumie przez delegata ks. Metropolity, którym był ks. dr. Stan. Domasik, kanonik kapituły metropolit. w Krakowie. Tak w Choczni, jak i wszedzie przyjęli wierni wiadomość o ukaraniu posła Putka z należytym dla aktu władzy kościelnej szacunkiem i z powagą.

Kara kościelna interdyktu.

Według Kodeksu Kanonicznego kara kościelna pozbawia człowieka ochrzczonego i upornego z powodu dokonanego przestępstwa niektórych dóbr duchowych tak długo, dopóki się nie ukorzy i nie otrzyma absolucji. Celem kary jest poprawa przestępcy.

Karami są: ekskomunika, interdykt i suspensa. Suspensa dtyczyć może tylko duchownych.

Ekskomunika wyklucza ochrzczonego ze społeczeństwa wiernych. Człowiek ekskomunikowany nie może brać udziału w obrzędach religijnych czynnie i biernie, nie może przyjmować Sakramentów oraz sprawować Sakramentów i Sakramentaliów, nie ma prawa do pogrzebu chrześcijańskiego, nie zyskuje odpustów i nie uczestniczy we wspólnych środkch zbawienia i w publicznych modłach Kościoła, nie może spełniać aktów prawnych, oraz wykonywać jurysdykcji kościelnej, traci dochody kościelne i t. p. Wierni winni unikać stosunków cywilnych z wyklętym.

Interdykt zabrania wiernym korzystania z dóbr duchowych, wyszczególnionych w prawie kanonicznem: uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych, w Sakramentach i pozbawia pogrzebu chrześcijańskiego. Jednakże nieusuwa dotkniętego tą karą ze społeczeństwa wiernych.

Kto osobiście został dotknięty interdyktem, nie może sprawować ani żadnych czynności religijnych, sprawować ani przyjmować Sakramentów, nie może być pogrzebany po chrześcijańsku, może jednak biernie brać udział w nabożeństwach i kazaniach (k. 2275).

Przegląd polityczny

Organ centrowców o prawach mniejszości.

Znana uchwała rządu pruskiego z 28-go kwietnia 1928, zapowiadająca uregulowanie praw mniejszości, jest tematem rozważań prasy niemieckiej. Organ centrum „Germanja", streszczając główne punkty tej uchwały, przypisuje jej doniosłe znaczenie ze względu na kongres mniejszości europejskich, jaki niebawem się odbędzie. Przez to przedstawiciele mniejszości niemieckiej, mieszkającej w innych państwach, będą mogły przy uzasadnianiu własnych żądań wskazywać na dobrą wolę Prus. Nie spotkają się też z zarzutami, któremi odpowiadano dotychczas na ich żądania, że nie mogą domagać się dla siebie specjalnych praw, skoro ich Niemcy swoim mniejszościom nie dają. „Germanja" wyraża nadzieję, że obecnie także inne państwa przystąpią do liberalnego uregulowania praw mniejszości za przykładem Prus.

Zgon ambasadora Pourtalesa.

Ostatni ambasador Niemiec w Petersburgu z czasów cesarstwa, hr. Pourtales, zmarł w 75 roku życia. Aż do wybuchu wielkiej wojny był on przedstawicielem Niemiec na dworze carskim. Był to dyplomata starego stylu, przejęty tradycjami szkoły Bismarcka, bardzo zręczny wykonawca woli swych przełożonych. Ale jak wszyscy dyplomaci z czasów Wilhelma II, nie mógł wykazać swych zdolności i uchronić świata przed katastrofą, a Niemców przed klęską. Bo Wilhelm II uważał się sam za najzdolniejszego człowieka i uważał za mądre to tylko, co sam wymyślił. Zarozumiały, a chciwy władzy cesarz niemiecki, narzucał wszystkim swą wolę. Wszyscy dyplomaci byli więc tylko manekinami w jego rękach i musieli spełniać rozkazy, chociaż je uważali za złe. Więc też i hr. Pourtales nie mógł odwrócić nieszczęścia od Niemiec, chociaż je przewidywał, bo polityka Wilhelma zanadto jasno szła w kierunku wojny europejskiej. Po rewolucji hr. Pourtales wycofał się ze służby i pisał pamiętniki, które niedawno wyszły z druku.

Niebezpieczny ruch w Rumunji.

Cała Rumunja z niepokojem i naprężeniem oczekiwała olbrzymich manifestacji, zapowiedzianych przez partję chłopską w Karlsburgu, nazywającym się obecnie Alba Julja, na niedzielę. Manifestacja ta stanowi zakończenie kilkomiesięcznej agitacji, prowadzonej przez stronnictwo chłopskie pod wodzą energicznego przywódcy, Maniu, przeciwko obecnemu rządowi liberalnemu. Chłopi, stanowiący w Rumunji, kraju na wskroś rolniczym, olbrzymią większość ludności, zarzucają liberałom, że zagarnąwszy władzę dzięki intrygom i przekupstwu, sprawują ją wyłącznie w interesie swych zwolenników. Rząd pozwala na ich nadużycia, bogacenie się kosztem tych warstw i osób, które nie są jego zwolennikami i wtrąca przez to naród w nędzę i demoralizację. Manifest, zwołujący chłopów do Alba Julja, wzywa naród rumuński do walki o polityczne, socjalne i gospodarcze wyzwolenie wszelkimi środkami.

Rząd rumuński zamierzał pierwotnie zabronić tej manifestacji. Ale ruch wśród chłopów był już za daleko posunięty i mógł w razie oporu rządu doprowadzić do wybuchu rewolucji. Wobec tego zdecydowano się pozwolić na manifestację. Rząd jednak przedsięwziął daleko idące środki ostróżności, aby nie dopuścić do niespodzianek.

Jesienna sesja Ligi Narodów.

Obecny prezydent Rady Ligi Narodów, przedstawiciel Kolombji, Urutia, zwołał posiedzenie Ligi na 3 września i rozesłał mocarstwom prowizoryczny porządek obrad. Zawiera on 20 punktów, będących sprawozdaniem z całorocznej działalności Ligi. Między innemi jest sprawozdanie przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, oraz komisji, która radziła nad zabezpieczeniem pokoju. Z tematów będących na porządku dziennym, żaden nie przedstawia zbyt wielkiej wagi, chyba, że sprawozdanie komisji rozbrojeniowej, wywoła bardziej ożywioną dyskusję. Z tego powodu dają się słyszeć głosy, krytykujące porządek dzienny. Liga Narodów, jako najwyższa instancja, międzynarodowa, nie powinna zajmować się sprawami drugorzędnemi, gdy ludzkość jest jeszcze w stanie silnego naprężenia i wśród państw istnieje jeszcze tyle niezałatwionych spraw, mogących każdej chwili wywołać niebezpieczny zatarg.

Japonia i Chiny.

Jak doniosły telegramy, pomiędzy wojskami japańskiemi, wysłanemi do Chin, a Chińczykami, przyszło do krwawych starć. Według źródeł japońskich do walki doszło z tego powodu, że kilkudziesięciu żołnierzy nacjonalistycznej armji w Tsinanfu wdarło się do domu pewnego Japończyka w celach rabunkowych. Patrol japoński, który właśnie tamtędy przechodził, wezwał rabujących do opuszczenia domu. Chińczycy jednak wezwania nie usłuchali, lecz zaczęli strzelać do patrolu, na co Japończycy zaczęli także strzelać. Na odgłos strzałów przybiegły tak chińskie, jak i japońskie oddziały, poczem wywiązała się formalna bitwa.

Tak wygląda formalna strona zajścia, które może mieć dla rozwoju stosunków na dalekim Wschodzie nieobliczalne następstwa. W gruncie rzeczy jednak przyczyna zajścia tkwi głębiej. Japonja oddawna spogląda łakomem okiem na Chiny i chciałaby objąć nad niemi protektorat. Ale dotychczas stały temu na przeszkodzie wpływy angielskie, a ostatniemi czasy, także rosyjskie. Japonja jednak swych planów usadowienia się w Chinach nie zaniechała, temwięcej, że rozgoryczona jest na mocarstwa, które jej podczas wojny przyrzekły Tsingtau za pomoc przeciwko Niemcom, ale później przyrzeczenia nie dotrzymały.

Podczas długoletniej wojny domowej, toczącej się w Chinach, Japonja nie mogła zrealizować swych planów, bo nie chciała ryzykować starcia z Anglią, oraz Rosją, której propaganda komunistyczna czyniła w początkach olbrzymie postępy. Z biegiem czasu jednak polityka rosyjska w Chinach zbankrutowała, a Anglja ma zbyt dużo kłopotów w Egipcie, Indjach i Arabji, aby mogła w tej chwili energicznie występować przeciwko czynom Japonji. Widocznie więc Japonja uważa obecną chwilę za korzystną dla siebie i rozpoczęła czynną akcję. Wysłała mianowicie do Chin korpus, złożony z 5000 ludzi, uzasadniając to niebezpieczeństwem, w jakiem znajdują się poddani japońscy wskutek działań wojennych. Korpus japoński obsadził Tsingtau i stamtąd stara się opanować tą częścią kraju, którego pragnie Japonja.

Najbardziej zastanawiającem jest, że Japonja musiała przewidywać, jak niekorzystne wrażenie wywoła wśród Chińczyków wysłanie silnych wojsk. Mimo to zdecydowała się na ten krok. Widocznie zatem uważa, że nadeszła już chwila działania.

Jakie skutki będzie miała akcja japońska, trudno przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że Japonja będzie miała trudny orzech do zgryzienia, skoro obudzone poczucie nacjonalistyczne Chińczyków, zwróci się przeciwko niej. Pozatem także Anglja nie da się zbyt łatwo odsunąć od dotychczasowych wpływów i będzie się starała pokrzyżować plany japońskie.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

24) —o— (Ciąg dalszy).

Pozostał tylko pas Kazka, atoli i ten koło wieczora zdobił biodra Bolka. Sposób nabycia graniczył wprawdzie z wymuszeniem, lecz to określenie nie było znane w słowniku młodych Wolińskich, zaczem zastąpił je inny wyraz, rzucony przez rozjuszonego Kazka: świństwo! A było to tak:

Bolek organizował połów raków. Od obrad nad tą sprawą wykluczył ni stąd, ni zowąd Kazka, podając za przyczynę, że raki boją się lakierowanych pasów. Kazek chciał go przywołać do przytomności okrzykiem: głupiś! lecz okrzyk ten trafiał zawsze w plecy Bolka, zwrócone do tamtego na znak pogardy. I co tu z takim gadać?

— A jak ty będziesz miał pas, to raki nie będą się bać? — pytał złośliwie, rozumiejąc, do czego Bolek zdąża.

— Nie, — odpowiedział najstarszy brat cynicznie. — Albo co?

Wówczas to, razem z pasem, rzucił Kazek owo lotne słowo.

Jakież było zdumienie panny Juli, gdy wieczorem ujrzała Bolka, ustrojonego we wszystkie części przywiezionego przez nią rynsztunku.

— No, ten niechybnie będzie wojakiem, — odezwał się wuj.

W parę dni później była niedziela, a zarazem uroczystość świętej Anny, obchodzona tak zwanym odpustem. Mnóstwo płóciennych kramów z malowanemi ciastkami, różańcami, obrazkami, tradycyjnemi pierścionkami i ogórkami kiszonemi. Porykiwania trąbek, beczące głosy różnych stworzeń z gliny, fałszywy jazgot piszczałek, tworzyły specjalny nastrój odpustowy, łączący się z gwarem głosów kupców i kupujących, a nadewszystko z jęczeniem dziadów i babek. Harmider był tak wielki, że panna Jula, idąc z chłopakami wśród tego wszystkiego, przypuszczała, iż to on jest winien temu, że Wolinscy nie słyszeli jej nawoływań, by się nie rozbiegali.

Chłopczyska poczuły się w swoim żywiole. W powietrze, przepełnione rozgwarem ludzkim i przeróżnemi tonami, rzucali z pełnej piersi jakieś dzikie okrzyki i nie trwało kilku minut, a panna Jula została sama. A oni już myszkowali koło kramów, wypatrując gorączkowemi rzutami oczu, co też tam jest dla nich najwięcej pożądanego w tym skarbcu przeróżności. Wnet przystroili palce pierścionkami, idąc za przykładem Bolka, który już dawno marzył o tej dystyngowanej ozdobie rąk. Łakomy Staszek nie wytrzymał, żeby nie skosztować ogórka. Nie był wprawdzie dokwaszony, co zgodnie stwierdzili bracia, którzy ledwie zdołali się mu wyprosić, żeby im pozwolił „spróbować". On patrzył niespokojnie, że to mieli odgryźć po maleńkim kawałeczku, a tymczasem każdy „użarł" daleko więcej niż obiecywał. Popijali to sokiem ogórkowym, którego dodawano bezpłatnie, ile kto zdołał wypić, poczem w oczach gości dolewano świeżej wody.

— Kupmy sobie fujarki, — namawiał braci Bolek.

— Ja już nie mam pieniędzy, — żalił się Władek.

Tamci milcząco wywracali kieszenie, a Bolek wodził okiem po pustce, jaka wyglądała z tego wydartego na wierzch płótna.

— Skąd tu wziąć? — biedził się, aż wpadł na pomysł. — Niech Tadek idzie do wujcia i powie, że chce sobie kupić medalik, a nie ma za co. Wujcio go lubi, to może nie odmówi.

Skoczył Tadek przez ogród ku plebanji. Wuj wychodził właśnie z domu, ubrany w komżę i biret, co Tadka onieśmieliło tak, że pocałował tylko rękę wujową, nie mając odwagi zagaić sprawy.

— Po kazaniu, żebyście poszli do kościoła na mszę.

— Pójdziemy, proszę wujcia.

Myślał przez chwilę, jakby tu zacząć swoją prośbę, aż wynalazł pretekst.

— Czy wujcio będzie przed kazaniem święcił medaliki?

— Może. Tyś sobie pewnie kupił.

— Nie, proszę wujcia, bo nie miałem pieniędzy.

— No, to masz tu.

— Czy to dla nas wszystkich, czy dla mnie?

— Ty polityku! Jak to mnie podchodzi! No, weź także dla braciszków.

Srebrna moneta kusiła trochę Tadka. Czy oddać braciom tak majątek, czy powiedzieć, że wuj nie dał nic dla nich? Ej, gotów się wuj wygadać i potem dopiero patrzyliby na niego, jak psy na żebraka. Z westchnieniem rezygnacji pobiegł do braci.

Starczyło na pięć fujarek i paczkę całusków. Tadek za pouczeniem braci całował lukrowany piernik, a widząc poszturchiwania braci, zrozumiał wlot, że stał się przedmiotem pośmiewiska, więc dla złagodzenia sytuacji odezwał się:

— Ja całuję tylko dla tego, żebyście się śmiali.

Już teraz zajęli się wyłącznie dmuchaniem w piszczałki. Odeszli poza zgiełkliwą masę ludzką i przysiedli pod kępą drzew, próbując tonów. Wnet jeden zaczął uciszać drugiego, indyczą się, że mu przeszkadza. Pooddalali się zatem od siebie.. Niezadługo Bolek pochwycił melodję „Bartoszu" i pobiegł z nią do braci.

— Słuchajcie, zagram wam coś.

Wydrwili go jednak, gdy zaczął się mylić i gdyby im nie był powiedział, co usiłował zagrać, nigdyby się nie domyślili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek do „Katolika", „Górnoślazaka" i „Gońca Ślaskiego"

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek
8
maja

Św. Stanisława, biskupa, męczennika i Patrona Polski, * 1030, † 1079.

Zjawienie się św. Michała Archanioła na górze Gargano.

SŁOW.: STANISŁAW SW.

Ukryj mię, Boże, od gromady łotrów, Alleluja: odkupy brojących nieprawość, Alleluja, Alleluja.

◇

Niektórzy z świętych Patronami Polski zostali nazwani, a to dlatego, że nasz naród obrał ich sobie szczególnie za swoich opiekunów przed Bogiem. Klęski narodowe, lub doznana pomoc z ich wzywania, były do tego powodem. Kościół katolicki i cała Polska chlubi się św. Stanisławem Biskupem Krakowskim i męczennikiem, i pamiątkę jego dotąd uroczyście obchodzi 8-go maja. Obchodzimy też uroczyście św. Stanisława Kostki, św. Kazimierza, św. Kunegundy, św. Jana Kantego, św. Wojciecha, św. Jadwigi i t. p.

Zdanie: Chcąc żyć z ludźźmi w spokoju, trzeba mieć oczy otwarte na ich przymioty a zamknięte na ich wady.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.02, zach. o godz. 19.19. — Księżyc wsch. o godz. 23.25, zach. o godz. 5.47. — Merkury wsch. 4.21, zach. 19.43. — Wenus wsch. 3.47, zach. 17.43. — Mars wsch. o godz. 2.36, zach. 14.04, — Jowisz wsch. 3.29, zach. 16.57. — Saturn wsch. 21.36, zach. 6.04.

Zmiany powietrza przed 100 laty: deszcz z grzmotami, chłodno. Jutro: gorąco, nawałnica.

— Maj — miesiącem deszczów, burz i pięknej pogody. Maj, jeśli wierzyć można przepowiedniom z gwiazd — obfitować ma w deszcze i wiatry wiosenne. Ma być jednak dość ciepło. Maj zapowiada się zatem jako miesiąc dobrego rozwoju zbóż, warzyw i drzew owocowych. W drugiej połowie maja nawiedzić mają różne strony silniejsze trzęsienia ziemi. Od 6 do 10 z początku wilgotno i ciepło, potem wiatry, deszcze, oziębienie i burze. Od 11 do 15 więcej wiatrów niż deszczu, ale zato gwałtowne burze, częściowo nawet połączone z gradem. Od 15 do 20 okres pięknej pogody z upałami i burzami. Od 21 do 25 pięknie i ciepło, czasami wilgotno. Burze z deszczami. Od 26 do 31 silniejsze burze, zachmurzenia i deszcze. Pod koniec poprawa pogody, upały.

— Medal ku czci Najśw. Marji Panny. Mennica Państwowa wypuści w najbliższych dniach specjalne medale pamiątkowe z bronzu z okazji uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Gostynińskiej.

— Wakacje letnie w szkołach średnich. Zgodnie z rozporządzeniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego ferje letnie w szkolnictwie średniem rozpoczną się w roku bieżącym dnia 28 czerwca i trwać będą do 1 września rb.

Województwo śląskie

*** Baczność inwalidzi i ich pozostali!** Zarząd Organizacji górniczo-hutniczych inwalidów, wdów i sierot Woj. Śląsk. z siedzibą w Siemianowicach ogłasza: Porady prawnej w sprawach świadczeń, rent wypadkowych, inwalidzkich i socjalnych udziela się w głównym sekretarjacie wyżej wymienionej organizacji w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej nr. 1., pokój 28. Do sekretarjatu tego przyłączone są następujące miejscowości: Załęże, Zawodzie, Bogucice, Katowicka Ligota, Brynów i Wielkie Hajduki.

*** Reklamacja dopłat przewoźnego na linji Kalety-Podzamcze.** Interesenci, którym nie zwrócono dopłat niesłusznie pobranych za przewóz na linji Kalet-Podzamcze w czasie od 15 stycznia do 15 lutego 1927 r. mogą się zwrócić celem przedstawienia reklamacji do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, przesyłając równocześnie listy przewozowe, pełnomocnictwo ze znaczkiem stemplowym 3 zł., oraz kwity na dopłacone kwoty.

* **Przegląd Oświatowy** miesięcznik informacyjny jak urządzać bibljoteki, podający w każdym numerze wykłady i recenzje książek, nabyć można w sekretarjacie T. C. L. w Królewskiej Hucie, ul. Głowackiego5. — Kosztuje rocznie tylko 6,20 zł.

*** Przypomnienie w sprawie posyłania uczniów na naukę w szkołach dokształcających.** W ostatnim czasie Urząd Wojewódzki stwierdził, że nauka w szkołach dokształcających pozostawia wiele do życzenia przedewszystkiem z powodu nieregularnego uczęszczania uczniów; absencje wynoszą przeciętnie od 33 do 50 proc. Winę za ten stan ponoszą w przeważnej mierze mistrzowie przez uniemożliwianie uczniom korzystania z nauki, lub też przez usprawiedliwianie absencji z błahych nieraz powodów.

Prócz tego stwierdzono, że nauka odbywa się nieraz w zbyt późnych godzinach, uczniowie przeto przychodzą zbyt zmęczeni, by móc korzystać z nauk lub też zwalniają się wcześniej, ażeby módz udać się ostatnimi pociągami, możliwymi dla nich do użycia, do swych miejsc zamieszkania.

Wreszcie powodem niedomagań systematycznej pracy szkolnej jest zwyczaj dotychczasowy przyjmowania uczniów nowych w ciągu całego roku i takiegoż zwolnienia tych, którzy szkołę lub też wiek (18 lat) ukończyli.

Dla zaradzenia złemu władze wojewódzkie zwróciły się do kierowników szkół rozporządzając, by,

1. nauka w szkołach dokształcających odbywała się we właściwym dla uczniów czasie i wcześniejszych godzinach,

2. dla przyjmowania uczniów ustalono dwa terminy w roku — mianowicie 1. od 20 do 31 sierpnia i 2. od 20 do 31 stycznia. Uczniowie zapisani po tym czasie otrzymywać będą odroczenia do jednego z powyższych terminów. Zażądano zmiany w statutach pow. szkół j. n.

3. obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej wygasa z końcem tego półrocza, w którym uczeń skończy 18 rok życia (a nie jak dotychczas z dniem ukończenia przez ucznia 18-go roku życia).

Należy jednak również zwrócić uwagę pp. pracodawców, ażeby swych młodocianych pracowników posyłali regularnie do szkół dokształc. zawodowych, jak tego wymagają ustawy, przewidujące na opornych dosyć dotkliwe kary.

Izba Handlowa uważa za swój obowiązek, przestrzedz pp. pracodawców, iż jeżeli stosunki w szkołach dokształcających nie poprawią się, władze mogą dążyć do podniesienia kar na winnych pracodawców, aż do ew. pozbawienia prawa trzymania uczniów, którzy swym obowiązkom względem uczniów stale nie czynią zadość.

* **Bibljoteki ruchome i stałe ze szafkami,** wzorowemi katalogami i dobrze oprawionemi książkami — po cenie własnego zakupu, urządza sekretarjat T. C. L. w Królewskiej Hucie, ul. Głowackiego 5.

*** Przeglądy koni na Górnym Śląsku.** Śląska Izba Rolnicza w porozumieniu z władzami administracyjnemi, sferami wojskowemi i rolniczemi organizuje w roku bież. 4 przeglądy koni, połączone z próbami dzielności.

Przeglądy odbędą się w dniach 21 czerwca w Skoczowie, 26 czerwca w Żorach (pow. Rybnik), 3 lipca w Mikołowie (pow. Pszczyna) i 10 lipca w Lublińcu.

Przeglądy zawierać będą dział hodowlany i remontowy. Próby dzielności będą trojakiego rodzaju: próba siły, energji i odporności.

W czasie prób konie będą mogły być pobudzane jedynie głosem bez użycia bata i szarpania.

Próba siły winna wykazać jaki największy ciężar dany koń, może pociągnąć. W tym celu koń zostanie zaprzągnięty do wozu, ważącego wraz z obciążeniem najmniej 450 klg., na który w ruchu nakładany będzie co 10 metrów worek z piaskiem wagi 10 klg. dopóki koń nie stanie. Próba energji będzie przeprowadzona w ten sposób, że koń winien wykazać, w jakim czasie może przebyć kłusem 2 klm., ciągnąc ciężar 450 kilogramów względnie przy parokonnym zaprzęgu 900 kilogr. Próba odporności dokonana zostanie w ten sposób, że koń winien wykazać, w jakim czasie może przejść bez wysiłku przestrzeń 10 klm., ciągnąc ciężar 450 klg.

W każdej próbie dzielności wyznaczone zostały trzy nagrody: 1-sza 100 zł., 2-ga 50 zł. i 3-cia 25 zł. Konie z dokumentami pochodzenia otrzymują procentowy dodatek, przewidziany specjalnym rozporządzeniem.

Z Katowickiego.

Katowice. (Stan bezrobocia) w powiecie katowickim za czas od 22 kwietnia do 2 maja b. r. przedstawia się następująco: Ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 8.95ś, w tem: 2.830 górników, 660 hutników, 553 metalowców, 173 w zawodzie budowlanym, 331 robotników wykwalifikowanych w różnych innych zawodach, 4.013 robotników niewykwalifikowanych, 31 robotników rolnych, 360 pracowników umysłowych, 1 hutnik szkła. W okresie sprawozdawczym przybyło 139, ubyło 540 bezrobotnych. Stałe zasiłki tygodniowe otrzymało 4.761 osób, jednorazowych zapomóg otrzymało 421 bezrobotnych.

— (Z wydziału powiatowego). Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego zatwierdzono statut gminy Chorzów i Michałkowice, regulujący stosunki prawne urzędników; przyjęto do wiadomości statut gminy Chorzowa o poborze podatku od uzyskanych zezwoleń na wyszynk; zatwierdzono stawki podatkowe dla podatku budynkowego gmin Bykowina, Kłodnica i Michałkowice; gminie Szopienice udzielono zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 220 tysięcy złotych na cele ukończenia budowy gmachu administracyjnego. Nie zgodzono się na zatwierdzenie Fr. Cichonia na stanowisko ławnika w gminie Kończyce. Udzielono z funduszu rzemieślniczego pożyczki w wysokości 6.500 złotych oraz z funduszu powiatowej kasy oszczędności udzielono szereg drobnych pożyczek na ogólną sumę 10 tysięcy złotych. Pozatem załatwiono szereg spraw administracyjnych.

— (Wspóla konferencja dekanatów) Katowice, Piekary, Królewska Huta, Mysłowice, Mikołów i Ruda odbedzie się w czwartek, dnia 10-go maja b. r. o godz 3.11 po południu w Katowicach w kaplicy SS. Elżbietanek i w Domu Związkowym. Referent ks. proboszcz Szymała z Nowego Bytomia. Temat „duszpaterz i szkoła". O liczny udział proszą dziekani.

— (Poważny wzrost drożyzny). Komisja parytetyczna dla obliczenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła wzrost kosztów utrzymania w kwietniu w porównaniu z marcem na 3,8 procent. Poważny to wzrost, który musi napawać obawą o przyszość.

— (Morderca pod obserwacją lekarską). Przywieziono do tuteiszego więzienia maszynistę Jana Lupę z Górnych Łazisk, który przed kilku dniami zamordował ojca oraz dr. Zdrzałka z Mikołowa. Morderca ma być poddany obserwacji lekarzy, którzy zbadają jego stan umysłowy.

— (Usiłowane samobójstwo). Dnia 4 b. m. skoczyła do rzeki Rawy obok targowiska zamężna Emma Żorna zam. w Katowicach ul. Bankowa 8. Przyczyna targnięcia sie na życie — brak środków do życia, gdyż iest matką 4-ga dzieci, a mąż bezrobotny. Przechodzący służbowo posterunkowy Suchta wydostał tonącą z wody, poczem odstawiono ją do jej mieszkania.

Z Swietochłowickiego.

Król. Huta. (Ruch przedświąteczny w handlu). Magistrat — urząd policyjny podaje do wiadomości, iż wolno trzymać składy otwarte: w niedzielę, dnia 13 i 20 maja b. r., od godziny 7-mej do godziny 9-tej przed południem i od godziny 12 w południe do godziny 6-tej po południu.

— (Ruch ludności). W miesiacu kwietniu rb. urodziło się w Król. Hucie ogółem 134 dzieci w tem nieślubnych 11. Zmarło osób 78, w tem dzieci w pierwszym roku życia 29. Ślubów zawarto 54.

— (Dziecko w dole kloacznym). W czasie czyszczenia dołu kloacznego przy ulicy Szpitalnej 16 wpadł do otwartego dołu 6-letni Rudolf Labryga, który odniósł szereg lżejszych obrażeń cielesnych. Przyczyną wypadku był brak zabezpieczenia otwartego dołu, za co winę ponosi przedsiębiorca, trudniący się wywozem kloaki.

— (Nowy plac zabaw dla dzieci) zostanie urządzony w ogrodzie, przylegającym do kościoła św. Jadwigi. Zarządzenie to powitają rodzice napewno z wielkiem zadowoleniem, gdyż brak miejsc zabaw daje się bardzo odczuwać.

— (Dla upiększenia miasta) powołana została specjalna komisja, która rozpocznie swe prace według z góry ułożonego planu. Nasamprzód komisja ta zwróci uwagę obywatelstwa na wielką liczbę nagród pieniężnych, wyznaczonych za najpiękniejszą dekorację kwiatową okien i balkonów. Nadmienić należy, że odpowiednie skrzynki z ziemią ogrodową nabywać można po cenach bardzo przystępnych w zarządzie ogrodów miejskich.

Świetochłowice. (Napad rabunkowy). Dnia 4 bm. przytrzymano niejakiego Roberta O. z Świętochłowic, podejrzanego o dokonanie napadu obok kościoła w Zgodzie na niejakiego Müllera Teodora z Nowej Wsi.

— (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 4 bm. o godz. 10.30 został na ul. Długiej najechany 7-letni Marjan Salwiczek przez samochód osob. Nr. 1862 Śl. Salwiczek, który przez nieostróżność wpadł pod koła, doznał lekkich uszkodzeń na prawem ramieniu.

Giełda pieniężna i towarowa.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 4 maja 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,40 złotych; za 100 franków francuskich 34,99 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,14 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 46,86 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,36 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358,61 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 5 maja 1928** roku. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 52—54. Żyto 52 do 54. Owies 47—49. Jęczmień 51—53. Makuch lniany 56—57. Osucie pszeniczne 36—37. Osucie rżane 38—39. Tendencja słaba.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 4 maja 1928 r.

Żyto 52,00—53,50. Pszenica 52—53. Jęczmień browarowy 49—51. Owies 42,50—44,50. Osucie rżane 36,50—37,50. Osucie pszeniczne 33.00—34.50. Mąka rżana 70 procent 73,50. Mąka rżana 65 procent 75,50. Mąka pszeniczna 65 procent 72—76. Reszta ceny bez zmiany. Usposobienie słabe.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Samobójstwo). W dniu 3 maja odebrał sobie życie przez powieszenie zamieszkały przy ulicy Kościelnej palacz Respondek. Nieszczęsny pozostawił żonę i kilkorga drobnych dzieci. Podobno niesnaski w rodzinie były powodem zbrodniczego kroku.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Górnicy przeciw wzrostowi cen). Członkowie filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Szarleju, zebrani w liczbie 210, apelują do miarodajnych władz, celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi cen artykułów pierwszej potrzeby. Na tem samem zebraniu domagają się górnicy o wydatne podniesienie zarobków, któreby odpowiadały wzrostowi cen artykułów pierwszej potrzeby.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Aresztowanie herszta bandy włamywaczy). W ostatnich dniach grasowała w powiecie pszczyńskim banda włamywaczy, którzy w nocnej porze „odwiedzali" oberże wiejskie. Herszt bandy, niejaki Bek, został przytrzymany i osadzony w więzieniu sądowem. W mieszkaniu jego znaleziono szereg przedmiotów pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, dokonanych ostatnio w okolicy Mikołowa. Nad dalszem wyjaśnieniem pracuje policja.

— (Rzadka uczciwość). Niejaki Czesław Markiewicz znalazł portfel z większą zawartością pieniędzy i złożył go natychmiast w komisarjacie policji, skąd własność swą odebrała wielce zgubą strapiona właścicielka. Rzadko spotykana uczciwość.

Gardawice w Pszczyńskiem. (Zebranie inwalidów i wdów). W niedziele, dnia 13 maja b. r. o godzinie 2½ odbędzie się w Gardawicach w oberży, w oknie której będzie wisiał afisz, zebranie inwalidów, wdów i sierot górniczych i hutniczych. Przybędzie referent z ramienia organizacji naszej z Siemianowic, który omówi wszystkie sprawy, dotyczące nas inwalidów, wdowy i sieroty. To też na zebranie powinni przybyć wszyscy inwalidzi oraz wszystkie wdowy i sieroty. Niechaj każdy przyniesie kwitarjusz ze sobą.

Józef Krusze, przewodniczący.

Krasowy w Pszczyńskiem. (Pożar). Dnia 1 maja o godz. 24-ej wybuchł w stodole Bartłomieja Urbańczyka pożar, który zniszczył stodołę oraz dwie obok stojące szopy, wraz z narzędziami rolniczemi i znacznemi zapasami paszy. Szkoda wynosi 6000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Zgubiony zegarek). Paweł Kalisz stąd zgubił na szosie Mikołów—Łaziska Średnie srebrny zegarek. Uczciwy znalazca zechce oddać zegarek w magistracie w Pszczynie.

Łaka w Pszczyńskiem. (Za obrazę państwa). Niejaki Fryderyk Brudek stąd skazany został na 6 dni więzienia z zamianą na 30 złotych grzywny za to, że w lokalu p. Stalmacha dopuścił się obrazy państwa polskiego, używając wyrazów obraźliwych.

Warszowice w Pszczyńskiem. (Pożar). W ubiegły czwartek (święto narodowe 3-go Maja) po południu wybuchł w posiadłości p. Krupki pożar, który zniszczył dach domostwa. Przyczyny powstania pożaru dotychczas nie stwierdzono; również nie stwierdzono szkody, wyrządzonej przez pożar.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Z życia Tow. polsko-kat. młodzieży). W dniu 1 maja 1928 r. odbyło się przy udziale 92 członków zebranie plenarne obu oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mikołowie. Po załatwieniu formalności wstępnych załatwiono kilka ważnych spraw towarzyskich a m. innemi uchwalono następującą rezolucję przeciw prześladowaniu chrześcijan w Meksyku: „My, parafianie i członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zebrani dnia 1-go maja 1928 r. w liczbie 92 jednogłośnie zakładamy protest przeciw krwawym czynom, jakich dopuszcza się rząd meksykański na katolikach w Meksyku. Nie możemy milczeć, gdy nasi bracia w wierze pod rządami p. Callesa cierpią prześladowanie, podobne do prześladowania pierwszych chrześcijan za rządów Nerona i Dioklecjana. To, co nasi bracia w Meksyku cierpieć muszą jest zaprzeczeniem wszelkich praw chrześcijańskiej moralności, jest „policzkiem" wymierzonym cywilizacji. Wspominające żywe ucisk, jakie przechodzić muszą, współczujemy z ich losem i składamy hołd ich nieustraszonej odwadze i bohaterstwu.

W imię podeptanej sprawiedliwości, wiary św. i cywilizacji zwracamy się do rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, — tej Rzeczypospolitej, która ku swej chlubie w ciągu szeregu wieków tylekrotnie broniła wielkich, ludzkości ideałów, wiary św., sprawiedliwości i wolności, by i dziś jej przedstawiciel stanął w obronie prześladowanych, w razie dalszego nieludzkiego prześladowania zerwał wszelkie z tym krajem stosunki. Równocześnie zwracamy się z prośbą do przedstawiciela rządu meksykańskiego w Warszawie, by doniósł swemu rządowi o naszym stanowisku odnośnie do prześladowania naszych braci i przedłożył mu ze swej strony wniosek rychłego położenia kresu prześladowaniu. W końcu prosimy Ligę Narodów w imię humanitaryzmu, kultury i praw ludzkich, by zechciała założyć swoje veto przeciwko prześladowaniu katolików meksykańskich, aby wreszcie położyć kres postępowaniu, które budzi obrazę w całym świecie cywilizowanym."

— (Śmierć na posterunku). Onegdaj zmarł nagle na udar serca podczas wykonywania swojej służby kolejarz Walenty Kurpierz z Mikołowa. Zmarły liczył 33 lat. Osierocił żonę i 3 dzieci.

Z Rybnickiego.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Samobójstwo). Niejaki Sitek Józef, liczący lat 16, zamieszkały ostatnio w Niewiadomiu Górnym, popełnił w dniu 28-go kwietnia w godzinach popołudniowych samobójstwo. Powiesił się w lesie na gałęzi. Powodem samobójstwa była obawa przed oddaniem go do zakładu poprawczego i wychowawczego.

Wodzisław w Rybnickiem. (Obchód 3-go Maja.) W naszem miasteczku rocznicę 3 Maja obchodziliśmy bardzo uroczyście. W dzień 3 Maja od godz. 9 zbierały się związki i tow. z sztandarami. Około godz. 10-tej ruszono do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie był pochód ulicami miasta. Na rynku nasamprzód odśpiewał chór pieśni pod batutą dyrygenta B. Koniecznego. Potem przemawiał prezes C. L. P. p. Wyleżych z Wodzisławia. Po południu odbył się koncert i różne gry w parku miejskim. Zaś wieczorem na sali p. Słaniny („Piast") odegrało Tow. śpiewu „Wiosna" teatr amatorski. Wykonano także śpiewy oraz były dalsze przemówienia o znaczeniu 3 Maja. Przebieg urczystości był wspaniały i spokojny. Domy były ozdobione nalepkami, obrazami i chorągwiami.

Jedłownik w Rybnickiem. (Obchód 3-go Maja). Tegoroczny obchód 3 Maja wypadł u nas wspaniale. Już dnia 2-go wieczorem były pochody przez wioskę i na groby poległych powstańców, na kórych przemawiał ks. dziekan Robota. Również były występy z śpiewami. Dnia 3-go przybyły zaś pochody do kościoła na nabożeństwo. Wieczorem na sali p. Szotka odbyło się przedstawienie teatralne, odegrane przez tutejszą dziatwę szkolną, oraz i występy śpiewacze miejscowego Tow. śpiewu. Wszystko było dodatnio wykonane. Mieszkańcy swoje domy też ładnie przyozdobili nalepkami, chorągwiami i obrazami. Wieczorem było wszystko oświetlone. Cała uroczystość wypadła bardzo wspaniale.

Brzeziny Miejskie pod Rybnikiem. (Pożar). Dnia 3 maja o godz. 18,15 wybuchł w stodole Sobika Ignacego pożar, który zniszczył doszczętnie wszelkie maszyny rolnicze, kilka centnarów ziemniaków oraz słomy. Pożar powstał od wypadających iskier z komina. Szkoda wynosi około 7000 zł.

Knurów w Rybnickiem. (Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej) nasamprzód wprowadzono w urzędowanie nowego radnego, nadsztygara p. Negasza w miejsce dyrektora Piotrkowskiego. Następnie przemianowano ulicę Szkolną na ulicę Marszałka Piłsudskiego. Czynności komisji przetargowej do budowy szkoły i domu administracyjnego powierzono zarządowi gminy. Plan sytuacyjny dla budowy urzędu gminnego i włączenie do projektu dwu mieszkań dla urzędników zatwierdzono oraz upoważniono zarząd gminy do ewent. zaangażowania technika budowlanego.

Z Tarnogórskiego.

Bobrowniki w Tarnogórskiem. (Odwiedziny biskupie). Czwartek i piątek były dla parafji naszej dniami nader uroczystemi. Przyjmowaliśmy naszego ukochanego Arcypasterza, który przybył do nas, aby udzielić wiernym Sakramentu Bierzmowania świętego. Cała wieś przystrojona była odświętnie. Za Radzionkowem powitali Najprzew. ks. biskupa: ks. kanonik Lewek z Tarn. Gór w imieniu dekanatu, starosta p. Bocheński w imieniu całego powiatu tarnogórskiego. Kolejno witały ks. biskupa zarządy gmin Rudne Piekary i Bobrowniki, a przed samym kościołem miejscowy proboszcz ks. Danecki. Na powitania te ks. biskup odpowiedział od ołtarza i udzielił wiernym Swego błogosławieństwa arcypasterskiego. Po procesji dokoła kościoła ks. biskup rozpoczął bierzmowanie młodzieńców i mężczyzn. Wieczorem o godz. 8-ej wyruszył przed probostwo pochód z pochodniami. Wygłoszono szereg przemówień, na które odpowiedział serdecznie Najprzew. ks. biskup. W piątek rano, po Mszy świętej, Najprzew. ks. biskup dr. Lisiecki bierzmował dziewczyny i niewiasty, poczem wizytował szkoły w Bobrownikach i Rudnych Piekarach.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Pożary lasu). Dnia 2 maja od iskier z lokomotywy pociągu towarowego, zdążającego z Kalet do Boronowa, powstał pożar w lesie ks. Donnersmarka, który zniszczył około 100 h. lasu. Dnia 3 maja o godz. 12,40 powstał w tensam sposób pożar, który zniszczył około 1 i ½ h. lasu ks. Hohenlohego z Koszęcina.

Kalety w Lublinieckiem. (Na budowę kolei) Kalety—Woźniki sejm śląski w tegorocznym budżecie uchwalił 220 tysięcy złotych. Dalsze sumy na ten cel będą wyznaczone z pożyczki wojewódzkiej, wobec czego istnieje więc wszelka nadzieja, że w roku bieżącym conajmniej pół miljona złotych pójdzie na budowę tej kolei. Zadaniem teraz władz miarodajnych będzie, ażeby jak najrychlej przystąpić do rozpoczęcia prac. Woźniki oddalone są od Kalet o blisko 15 km. Droga z Kalet do Woźnik prowadzi przez wielkie lasy hr. Henckłów. Wywóz więc drzewa z tych lasów zapewni nowej kolei poważne dochody. Okolice Woźnik bogate są w pokłady gliny, twardego kamienia wapiennego, z którego mogą obficie korzystać zakłady chorzowskie, rudy żelaznej, oraz kruszcu. Te wszystkie skarby leżą dotychczas w ziemi i uruchomione być nie mogą, z tej prostej przyczyny, że niema kolei. Dowóz furmankami na tak rozległej przestrzeni zupełnie jest niewykonalny. Ludność zaś czeka na pracę. Taniemi siłami możnaby te skarby ziemne wydobyć i uprzystępnić do użytku publicznego. Rząd niemiecki już w roku 1913 wygotował projekt tej kolei, lecz podobno nikt ich odnaleźć nie może. Jeżeli planów tych faktycznie niema, to należałoby jaknajprędzej wygotować nowe i jak najrychlej przystąpić do rozpoczęcia prac budowlanych.

Z całej Polski.

Wilno. (Pożar wsi). Donoszą z Lidy, iż spłonęła tam w gminie Lipniszki, wieś Dworcany. Pożar przybrał wielkie rozmiary. Spaliły się trzy domy mieszkalne, 10 stodół, 10 budynków gospodarczych ze zbożem i inwentarzem. Straty wynoszą 40.000 złotych.

Teatr Polski w Katowicach

Premjera „Konrada Kędzierzawego".

Zapowiedziana na dzień 3 maja premjera legendy śląskiej Jana Nikodema Jaronia p. t. „Konrad Kędzierzawy" w układzie inscenizacyjnym dyr. Leona Schillera, z powodów od dyrekcji Teatru niezależnych, nie mogła odbyć się w terminie wyznaczonym i została odłożoną do soboty, dnia 12 maja rb.

Zapowiedziane na sobotę, dnia 5 bm. popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej zostaje odłożone na czas późniejszy. O terminie powiadomi dyrekcja Teatru dyrekcje szkół okólnikiem.

Gościnne występy Adama Didura i Gustawa Chorjana.

Zapowiedź gościnnych występów znakomitych artystów: basisty Adama Didura, oraz tenora Gustawa Chorjana zaelektryzowała szerokie warstwy wielbicieli opery. Kasa Teatru Polskiego oblężona przez kupujących bilety. Nie wielka ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie Teatru. Dla uniknięcia natłoku przy kasie teatralnej dyrekcja Teatru donosi, że bilety na gościnne występy A. Didura i G. Chorjana najlepiej zakupywać w godzinach przedpołudniowych tj. od 10—2-iej. Telef. kasy 24.48.

Repertuar.

Wtorek, dnia 8 bm. „Faust" (gościnny występ A. Didura i G. Chorjana).

Środa, dnia 9 bm. „Żydówka" (gościnny występ A. Didura.

——oxo——

Ostatnie telegramy.

80 lat pracy narodowej.

Cieszyń. (PAT.) Wychodząca od r. 1848 na Śląsku „Gwiazdka Cieszyńska" obchodziła w niedzielę 80-lecie swego istnienia. Pismo to od swego zarania stało na straży polskości. Słynna dziś „Rota" została napisana przez Konopnicką właśnie dla „Gwiazdki Cieszyńskiej". Redaktorem jej jest obecnie znany działacz, burmistrz miasta Cieszyna i senator ks. prałat Londzin. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 10,30 w kościele parafialnym, które odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. prałat Londzin. O godz. 12,30 odbył się w teatrze uroczysty poranek, na który złożyły się produkcje wokalno-muzyczne, oraz wykład ks. prob. Grima z Istebnej na temat „Rys historyczny wpływu „Gwiazdki Cieszyńskiej" na ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim". W uroczystości, którą zakończono wspólnym obiadem w sali „Dziedzictwa", wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, ks. prałat Londzin na czele duchowieństwa, przedstawiciele prasy i związków.

Zgon muzyka na estradzie.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę w czasie koncertu w Filharmonji w Warszawie zmarł nagle na newryzm serca znany kompozytor, muzyk Juljusz Werthaim. Śmierć nastąpiła podczas dyrygowania przez ś. p. Juljusza Wertnaima uwerturą z opery „Meistersinger". Nagły skon znanego muzyka wywołał silne wrażenie na zgromadzonej na koncercie publiczności.

(Zmarły śp. Juljusz Werthaim urodził się w r. 1881. Najbardziej znane były jego pieśni, których wydał 4 zeszyty, oraz drobne utwory. Z większych dzieł wymienić należy 4 symfonje, „Warjacje" na temat własny na wielką, orkiestrę, oraz operę „Fata Morgana" do tekstu Juljusza Eismonda, która nie była jeszcze wystawiana. W ostatnich latach zajmował się też śp. Juljusz Werthaim krytyką muzyczną. Zmarły artysta spędził znaczną część życia w Niemczech, gdzie cieszył się wielkiem uznaniem.)

Ku czci patryoty — żyda.

Wilno. (Pat.) Staraniem specjalnego wileńskiego komitetu, pozostającego pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego, zorganizowana została w Wilnie uroczystość obchodu ku uczczeniu pamięci pułkownika wojsk polskich Berka Joselewicza, zmarłego bohaterską śmiercią 120 lat temu w bitwie pod Kockiem. W przeddzień obchodu odbył się wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych, przyczem przeciągnęły przez ulice miasta dwa pochody z pochodniami, zorganizowane przez harcerstwo sjonistyczne i żydowskie Towarzystwo „Makkabi". W niedzielę odbyło się w synagodze nabożeństwo, na którem był obecny wojew. wileński p. Raczkiewicz, przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego. Po południu odbyła się w sali Towarzystwa Kupców przy ul. Mickiewicza akademja, poświęcona pamięci pułkownika Berka Joselewicza.

Chłopi rumuńscy żądają władzy.

Bukareszt. (Pat.) W niedzielę o godz. 10-ej rano rozpoczął się w Alba Julja kongres narodowej partji chłopskiej odczytaniem dorocznego sprawozdania o działalności politycznej partji. Przebieg zjazdu był całkowicie spokojny. Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, która domaga się oddania natychmiast władzy w ręce Maniu, oraz narodowej partji chłopskiej. Rezolucja atakuje gwałtownie partję liberalną i ogólną politykę rządu, podkreślając wolę narodowej partji chłopskiej prowadzenia walki aż do osiągnięcia upragnionych celów. Rezolucja daje wyraz woli narodowej partji chłopskiej bronienia do ostatniej kropli krwi obecnych granic i oświadcza, że jedność narodu jest niezniszczalna. Po kongresie odbyło się na placu publicznym zebranie, które zatwierdziło uchwaloną na kongresie rezolucję.

Odjazd uczestników odbył się w całkowitym porządku. Władze dały im do dyspozycji potrzebną ilość pociągów. Przywódca chłopów, Maniu udał się zaraz do Bukaresztu, aby przedłożyć radzie regencyjnej uchwały zjazdu. Rząd oświadcza, że nie może być mowy o jakichkolwiek zmianach.

Francja przeciwko separatystom alzackim.

Metz. (PAT.) Na bankiecie wydanym przez merów Lotaryngji. Poincare wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, że Francja dotrzymała wszystkich obietnic względem Alzatczyków i Lotaryńczyków, domaga się jednak zachowania nienagannego lojalizmu wobec Francji, oraz obowiązkowego nauczania języka narodowego. Premjer zaznaczył, że Francja zdecydowana jest nie dopuścić nigdy do odebrania jej najmniejszej choćby cząstki tej ziemi. Zresztą Rzesza zobowiązała się do niezdobywania jej z powrotem. Francja nie zgodzi się również nigdy na utworzenie z tych prowincji państwa neutralnego lub autonomicznego, które stałoby się jedynie źródłem nowych konfliktów.

Napad bytomski przed sądem.

Izba ławnicza sądu krajowego w Bytomiu w sobotę, dnia 5-go b. m., rozpoczęła na głównej sali sądu okręgowego pod przewodnictwem dyrektora sądu okręgowego p. Himmla i przy udziale sędziego drugiego p. Perla oraz ławników rozprawę główną w sprawie napadu rozbarskiego.

Jako oskarżyciel publiczny występuje naczelny prokurator z Gliwic p. Lachmann. Oskarżycielami prywatnymi są dr. Michałek, kierownik Tow. Szkolnego, oraz górnik Rąk, zastąpieni przez adwokata dr. Skowronka z Bytomia.

Oskarżonych broni adwokat z Bytomia, radca spraw. dr. Patrzek. **Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.**

Na rozprawie sobotniej byli obecni radca rejencji opolskiej, p. hr. Matuschka, kierownik niemieckiego urzędu dla spraw mniejszości z Opola, p. dr. Gospos, przedstawiciel niemieckiego konsulatu z Katowic p. Illgen, korespondenci miejscowej i zamiejscowej prasy polskiej i niemieckiej oraz liczna publiczność. **Żałować należy, że nie byli obecni przedstawiciele katowickiej Komisji Mieszanej.**

Sąd w sobotę odbył dwa posiedzenia: jedno przed południem drugie popołudniu.

Przed południem badał sąd oskarżonych. Wszyscy oni wypierali się wszelkiej winy. Powiadają, że do sali Pawelczyka na Rozbarku wszyscy „jako ostatni" przybyli z „ciekawości", „na piwo" lub „dla tańca" albo, że znaleźli się tam tylko „przypadkowo." Przeczą, jakoby szli wspólnie, i w zamiarze rozbicia wieczornicy. Oświadczają, że gdy przybyli na salę, była tam już bójka. Na nikogo rzekomo nie napadali, ani nikogo pierwsi nie bili. Jeżeli kogo uderzyli, to rzekomo tylko w obronie własnej. Jeden nawet twierdził, że bronił jakąś polską niewiastę i jej dziecka. Na uwagę prokuratora, że zupełnie inaczej zeznawali zaraz po napadzie przed policją, oskarżeni oświadczają, że do zeznań tych policja zmuszała ich groźbą więzienia (!). Na pytanie, czemu wogóle poszli do lokalu Pawelczyka, oświadczali, że w czasie niemieckiego obchodu plebiscytowego w Strzelnicy, dowiedzieli się od bliżej im nieznanych osób, że Polacy u Pawelczyka wygłaszają mowy, śpiewają pieśni i pokazują obrazki o podjudzającej treści antyniemieckiej oraz biją Niemców.

Cała ta obrona oskarżonych czyniła wrażenie, że została zgóry między nimi umówiona, i że postanowili oni za wszelką cenę wypierać się wszystkiego.

Po południu sąd przesłuchiwał świadków, i to najpierw świadków policyjnych, potem świadków obciążających, wreszcie świadków odwodowych.

Urzędnicy policyjni zeznawali zgodnie, że do chwili wspólnego wtargnięcia oskarżonych na salę Pawelczyka wieczornica miała przebieg zupełnie spokojny, że na zebraniu nie zauważyli nic podjudzającego, że oskarżeni napadli na spokojne zebranie, i że przy ich policyjnych przesłuchach policja na oskarżonych **nie wywierała żadnego przymusu.**

Świadkowie obciążający zeznawali jednomyślnie, że wieczornica stała się ofiarą brutalnego napadu oskarżonych. Na pytanie sądu, czy świadkowie napewno poznają wśród oskarżonych tych bojówkarzy, którzy ich bili, świadkowie oświadczają, że jest to dla nich obecnie rzeczą utrudnioną, **bowiem bojówkarze napadu dokonali w mundurach a teraz są w ubraniach zwykłych.**

Świadkowie odwodowi, przesłuchiwani na okoliczność rzekomych mów, śpiewów i obrazów podjudzających, nie byli w stanie nic takiego podać. Zeznawali oni, że słyszeli, jak poszczególni mówcy nawoływali rodziców polskich, by dzieci swoje posyłali na katechizm polski i by uczyli je mowy polskiej, dalej że teraz przed wyborami Niemcy są bardzo mili dla Polaków, a po wyborach traktować ich będą jako obywateli drugiej klasy, wreszcie, że kultura polska nie jest podrzędniejsza od niemieckiej. Te zeznania świadków odwodowych spowodowały przewodniczącego sądu do dania wyrazu zdziwienia, że podobne rzeczy można uważać za mowy podjudzające!

Przesłuchaniem świadków sąd zakończył o godz. 7,30 wieczorem posiedzenie sobotnie, naznaczając następne na poniedziałek rano, godz. 9-tą.

Podkreślić należy rzeczowość, z jaką przewodniczący sądu, dyrektor sądu okręgowego p. Himmel, przeprowadza rozprawę. Wszystkim świadkom polskim ułatwiał on zeznania przez to, że kazły z nich za pomocą doskonałego tłumacza sądowego składać swe zeznania po polsku. Pozatem stanowczością swoją umiał w zarodku zdusić objawy nienawiści antypolskiej, jakie w czasie przesłuchiwań kilka razy ujawniać się poczęły u oskarżonych, i wśród publiczności.

Na zakończenie sprawozdania sobotniego zwrócić musimy uwagę na conajmniej dziwne zachowanie się oskarżonych. Na sali sądowej wobec sądu zachowują się oni niczem niewinne i potulne baranki. Poza salą sądową zato objawiają swoje prawdziwe oblicze.

I tak w czasie przerwy obiadowej **odgrażali się, że poszczególnych świadków obciążających musza „kalt stellen."** Po ukończeniu popołudniowego posiedzenia, gdy p. dr. Michałek w **towarzystwie radcy rejencyjnego, p. hr. Matuszki** opuszczał sąd, oskarżeni i ich zwolennicy już na korytarzu sądowym a jeszcze bardziej na ulicy **zajęli wobec p. dr. Michałka tak groźną postawę, że zmuszony on był zażądać opieki policyjnej celem bezpiecznego dojścia do domu.**

Znowu trzęsienie ziemi.

Ateny. (PAT.) W Koryncie odczuto 4 lekkie wstrząśnienia sejsmiczne.

Zamach na bank.

Sofja. (Pat.) Nastąpił tu u wejścia do Banku Handlowego wybuch maszyny piekielnej. Wybuch był tak gwałtowny, że wypadły wszystkie szyby z okien fasady Banku, oraz sąsiednich domów m. in. gmachu poselstwa rumuńskiego. Sprawca zamachu nie został dotychczas wykryty. Władze zarządziły śledztwo.

Katastrofa na wyścigach cyklistów.

Bochum. (WTB.) Podczas wyścigów szosowych cyklistów wydarzył się fatalny wypadek. W pewnem miejscu jakaś dziewczynka chciała przebiec szosę. Dziesięciu nadjeżdżających cyklistów, chcąc ją wyminąć, wpadło na siebie i przewróciło się. Czterech z nich doznało bardzo ciężkich potłuczeń, tak że musiano ich przewieźć do szpitala. Resztka odniosła lżejsze rany.

Pożar wytwórni filmowej.

Berlin. (WTB.) W wytwórni filmowej w Langwitz wybuchł pożar, który całkowicie zniszczył olbrzymią halę drewnianą ze wszystkiemi przyborami, kosztownymi aparatami i umeblowaniem, wśród którego znajdowało się wiele cennych dywanów. Straż ogniowa dopiero po kilkogodzinnej pracy, gdy budynek zawalił się, zdołała ogień ugasić. Na szczęście pracownia w chwili wybuchu pożaru była nieczynna. Przyczyna dotychczas nie została stwierdzona.

Program radjowy.

Wtorek 8 maja.

Katowice, fala 422 m.

16,00 Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej — 16,20 Komunikaty Polskiego Zw. Zrzesz. Gospod. Wojew. Śląsk. — 16,40 Odczyt: „Morze w twórczości Stefana Żeromskiego", wygł. prof. R. Fajans — 17,05 Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. — 17,20 Odczyt: „Zdarzenia w Indjach", wygłosi dyr. inż. Stanisław Nitsch — 17,45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 18,55 Rozmaitości — 19,10 Komunikat harcerski — 19,20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Faust" opera Gounoda z gościnnym występem A. Didura — 22,00 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., PAT. i sportowy — 22,30 Transmisja muzyki lekkiej.

Warszawa, fala 1.111 m.

12,00 Sygnał czasu i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,00 i 16,40 Odczyty — 17,20 Transmisja odczytu z Katowic — 17,45 Koncert orkiestry Polskiego Radja — 18,45 Rozmaitości — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,20 Transmisja opery „Faust" z Teatru Polskiego w Katowicach — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,00 Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej — 16,40 Pogadanka dla rodziców i wychowawców — 17,20 Transmisja odczytu z Katowic — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19,20 Transmisja opery „Faust" z Teatru Polskiego z Katowic 22,00 Komunikaty — 22,30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344,8 m.

13,00 Koncert tria Radja poznańskiego — 14,00 Giełda pieniężna — 17,20 Transmisja odczytu z Katowic — 17,45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,20 Transmisja opery „Faust" z Teatru Polskiego z Katowic — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 23,00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16,30 Koncert muzyki lekkiej — 18,00 Odczyt muzyczny — 19,25 Odczyt techniczny — 20,15 Wieczór muzyki operowej — 21,15 Odczyt.

Berlin, fala 483.9 m.

12,30 Program dla rolnika — 15,30 i 16,00 Odczyt 18,45 Muzyka lekka — 19,05 do 20,30 Odczyty — 21,00 Audycja muzyczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert muzyki lekkiej — 17,30 do 18,00 Odczyty — 18,30 Odczyt dla robotników i urzędników — 19,30 Opera w 4 odsłonach Pucciniego „Cyganerja".

Cudze chwalicie, swego nie znacie!...

Od dwuch lat istnieje w Poznaniu trzecia w Polce Wyższa Szkoła Handlowa. Wobec licznego napływu chętnych nabywania wiedzy fachowej na terenie gospodarczym, mury jej stały się zbyt ciasne. Okazała się więc konieczność stworzenia własnego gmachu odpowiadającego znaczeniu gospodarczemu ziem zachodnich Odrodzonej Polski.

W poniedziałek, dnia 30 kwietnia b. r. położono pod nowy gmach tej wyższej uczelni kamień węgielny w obecności ministra Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowskiego, przedstawicieli władz, duchowieństwa, stowarzyszeń kupieckich i akademickich.

Uroczystość ta stanowi ważny etap w rozwojuż wyższego szkolnictwa ekonomicznego w Polsce.

Nie potrzeba tłumaczyć, jak ważnem dla gospodarczego rozwoju państwa jest wykształcenie fachowe w tej dziedzinie.

W Wielkopolsce w pierwszej połowie 19-go stulecia, Dr. Karol Marcinkowki skierowuje twórcze siły społeczeństwa ku zagadnieniom gospodarczym w dziedzinie handlu i tworzy Towarzystwo Pomocy Naukowej z przeznaczeniem m. in. dla młodzieży, przygotowującej się do zawodu kupieckiego. Działalność Karola Marcinkowskiego przyczynia się do rozwoju mieszczaństwa, do powstawania polskich warsztatów gospodarczych, do stopniowego wytwarzania się normalnej struktury gospodarczej i społecznej.

Później w latach 70-tych i 80-tych obrona narodowości dokonywa się na tle życia gospodarczego. Społeczeństwo polskie zostało zmuszone do walki o język, o wiarę, o ziemię, nawet o chleb codzienny. W tych warunkach jednostki bierne musiały padać. Natomiast otworzyło się pole dla charakterów czynnych, energicznych, dla jednostek, których nie nużyło nieustanne pasowanie się z przeciwieństwami, które trzeźwo patrzą w przyszłość Narodu.

Jednak stan średni — z kadr, którego wywodzi się większość szermierzy w walce narodowej — to zastęp żołnierzy pozbawionych odpowiedniej ilości przywódców.

Bowiem rozwój ekonomiczny zachodniej dzielnicy krępowany był polityką gospodarczą, tłumiącą wszystko co zdradzało możliwość realnego budowania gospodarczej przyszłości. Stąd bój o niezawisłość realnego budowania gospodarczej przyszłości.

W Polsce wyzwolonej należało jak najszybciej wytworzyć sprzyjające warunki wzrostu i wychowania nowych sił, które docenią w całej rozciągłości myśl wypowiedzianą w roku 1920 przez obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego, iż „obronę niezależności ekonomicznej przeprowadzić możemy jedynie wielkim wysiłkiem coraz liczniejszej rzeszy **zawodowo-wykształconych pracowników.**

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podjęła w roku 1925 myśl powołania do życia Wyższej Uczelni Handlowej i myśl tę w czyn wprowadziła.

Obok ogólnych, studjów prawnych oraz ekonomji teoretycznej, wyższa Szkoła Handlowa uczy czysto praktycznych specjalności, bez których znajomości nietylko twórcza i kierownicza praca w życiu praktycznem jest utrudniona.

Wyższa Szkoła Handlowa kształci dla różnych dziedzin życia państwowego i społecznego m. i. dla administracji państwowej i samorządowej pracowników, znających kupieckie metody pracy i technikę kupiecką, które wyrabiają sprawność i dzielność. Przedewszystkiem zaś da ona różnego rodzaju przemysłowym i kupieckim przedsiębiorstwom kierowników i pomocników, których praktyczne działanie oparte będzie na wiedzy ekonomicznej, wprost niezbędnej, w obecnych trudnych warunkach skomplikowanych życia gopodarczego.

Nadto kształcić będzie Wyższa Szkoła Handlowa nauczycieli dla szkół i liceów handlowych, których chwilowo mamy ilość zupełnie niewystarczającą.

Fałszywa jest obecna tendencja do tworzenia wszędzie przedewszystkiem gimnazjów. Trzeba jak najprędzej podjąć akcje uświadamiającą społeczeństwo w kierunku praktycznego przedewszystkiem kształcenia młodzieży.

Odpowiedzi redakcji.

1043. 2000 mkn. z stycznia 1921 r. równają się 181,18 złotych.

J. K. P. 2000 mkp. z marca 1921 r. równają się 13,10 złotych, 2000 mkp. z marca 1922 r. równają się 3,63 złotych, 1000 mkp. równają się 1,80 złotych, 736,33 mkn. z roku 1909 równają się 909,05 złotych. Zwrot wkładek oszczędnościowych zależny jest od majątku danej kasy.

N. K. Pszczyna. Szkoła ogrodnicza znajduje się w Strumieniu. Opłata za utrzymanie wynosi 45 złotych miesięcznie, nauka jest bezpłatna.

Krótko-zwięzłowato.

Jeden z olbrzymich domów w Nowym Jorku posiada 5000 okien, 10 000 drzwi i 63 wind do wciągania ludzi na wyższe piętra, a ludzi mieszka w nim tyle, ile małe miasto liczy mieszkańców.

•

Ziarnka słonecznika są tak lekkie, że używa się ich do wyrabiania pasów ratunkowych.

•

Dach miedziany wytrzyma przez 300 lat, dach cynkowy trzeba naprawiać co lat 20.

SPORT

Wynik zawodów o mistrzostwo Rybn. Okręg. Sp. z dnia 29 kwietnia 1928 r.

Klasa A.

S. M. P. Pszów — S. M. P. Radoszowy 3:1 (1:1).

Zawody rewanżowe przyniosły zwycięstwo drużynie z Pszowa, mimo, że obie drużyny były jednakowo silne. Grę rozpoczynają Radoszowy i prowadzą piłkę nożną pod bramę. Pewną bramę broni prawy obrońca. Radoszowy grają z wiatrem w pierwszej połowie, dlatego mają przewagę nad gospodarzami. Pierwszą bramę strzela dla Radoszów środkowy napastnik. Pszów wyrównuje przez Utratę, który strzela w bramę z 30 metrów, niemożliwą do obrony. Po przerwie obraz się zmienia. Pszów ma przewagę, mimo, że tyły Radoszów grały bardzo dobrze. Musioł strzela 2 bramy dla Pszowa. Drużyny grały technicznie dobrze i mają dobry start do piłki. Najlepszymi na boisku byli z Radoszów Michalski, środkowy napastnik (nauczyciel) i środkowa pomoc z Pszowa Szalwich (bramkarz, Musioł (lewy), Kątny (obrońca). Sędziował dobrze drh. Lamża Henryk z Łysek.

S. M. P. Rybnik — S. M. P. Niedobczyce 2:2 (2:1).

Zawody sędzia zakończył o 23 minuty prędzej dlatego, że na trzykrotne wezwanie sędziego nie opuścił gracz z Niedobczyc Gajda boiska. Został wykluczony za brutalną grę. Niedobczycom grozi zawieszenie w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu.

Klasa B.

S. M. P. Książenice — S. M. P. Pstrążna 3:3.

Ostatnie zawody o mistrzostwo klasy B. Drużyna S. M. P. Pstrążna osiągnęła najmniej punktów, dlatego spada do klasy C. Drużyny Rydułtowy i Radlin mają jednakową ilość punktów, dlatego muszą jeszcze raz walczyć o tytuł mistrza i przejście do klasy A.

Mecz przyjacielski.

S. M. P. Pszów II — S. M. P. Radlin II 2:0 (1:0).

Zawody odbyły się na boisku w Pszowie. Podczas całej gry ma lekką przewagę drużyna Pszów.

Palant.

S. M. P. Pstrążna — S. M. P. Jankowice 63:47.

Pierwsze spotkanie drużyn palantu o mistrzostwo przynosi zasłużone zwycięstwo Pstrążnej. Gra była interesującą.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.